



Przyczynki do medycyny ludowej

zebrał

Dr. Maryan Udziela.

1. Niepłodność. Pasek w swoich Pamiętnikach powiada: »żona moja (wdowa) byłaby miała dzieci gdyby nie ludzka złość, bo była wieść, że jej coś uczyniono, aby więcej nie miała potomstwa; znaleźliśmy nawet w łóżku różne rzeczy i ja sam znalazłem kilka spróchniałych sztuk z trumny.«

Pamiętniki (Poznań 1840 str. 200).

2. Spędzenie płodu. Piją odwar z liści cebuli i kąpią się w wodzie, zmieszanej z dużą ilością gorczycy.

(Podgórze k. Krakowa).

Pół litra wina, mieszać z półkwatkiem czarnuszki i szafranem za 20 cnt, zagotować i po przedzeniu wypić, a niezawodnie nastąpi poronienie.

(Kraków).

3. Płeć płodu rozpoznają kobiety z rodzaju bólów porodowych. Gdy występują silne bóle w krzyżach, to będzie chłopiec, a gdy bokami brzucha, to dziewczyna.

(Siersza).

4. Przy ciężkich porodach u żydów, zapalają świece w lichterach i odmawiają jakieś modlitwy, kończące się słowami »hilf szojn« (hilf schon).

(Trzebinia).

5. Dla łatwiejszego docucenia się dziecka po urodzeniu, uderzają 3 razy obuchem siekiery w tragarz na powale.

(Siersza).

6. Przy zapaleniu gruczołu sutkowego u karmiącej, robią okłady z prawdziwych grzybów. (Lgota).

7. Do kąpeli dziecka dodają także glistnika i wrotyczu. (Siersza).

8. Przy odczynianiu uroków wrzucają 9 węgielków na wodę, rachując je wstecz od 9 do 1, albo też biorą 3 kamienie i rachują je na 9, od gospodyni, gospodarza i t. d. (Wituszczyńce).

9. Wodę, używaną do odczynienia uroków dziecka, wylewają następnie za granicę obejścia. (Podbuż).

10. Dziecko chore z powodu złąku, ma zaczerwienione oczy. (Żywiec).

11. Jeżeli dziecko chore z powodu lęku, wtedy ten lęk odlewają t. j. roztopiają ołów i wylewają na miskę z wodą. Następnie oglądają taki odlew i z jego kształtów wróżą, skąd ten lęk przyszedł. Wodę wylewają w rzekę lub potok, aby lęk popłynął z wodą. Całą tę czynność wykonują przed wschodem słońca. (Podbuż).

12. Jeżeli dziecko nie chce ssać, powiadają, że ma języczek przyrośnięty i wtedy babki przecinają kozikiem żyłkę pod językiem. Przyrośnięcie języka ma zdaniem ludu być przyczyną utrudnienia mowy dzieci. (Powszechnie).

13. Dziecka nie należy podawać przez okno, bo nie będzie rośło. (Żywiec).

14. Krostę na języku dziecka (zwykłą pleśniówkę) nazywają szkoła i nacierają ją atramentem. (Ostrężnica).

15. Przeciw kurczom (konwulsjom) pomaga owinięcie głowy dziecka jakąkolwiek częścią ślubnego odzienia matki n. p. welonem. (Wodna).

16. Jeżeli dziecko ma kowulsye, to kładą je wtedy w chacie pod progiem, lub pod krzyżem, który tworzą krzyżujące się na środku izby belki pułapu, nakrywają nieckami i rozbijają o nie stary gliniany, najczęściej drutowany garnek. Następnie rozdzierają czarne kurczę i jego krwią smarują dziecko. (Podbuż).

17. Glisty może mieć i dorosły człowiek w żołądku. Skłonność do wymiotów u takiego chorego pochodzi stąd, że glisty do żołądka »szczą«. (Ostreżnica).

Ślinotok u dzieci, zwłaszcza rano jest objawem glist, równie jak i »pchanie się« do gardła. (Płoki).

18. Na słodki strup skrapiają głowę odwarem zielonej kory ze słodkiej jabłoni z mlekiem, lub też okładają głowę grochem okrągłym, ugotowanym ze słoniną. (Psory).

19. Wyprzenia u dzieci zasypują wortuszyną t. j. proszkiem, otrzymanym przez przesianie zbutwiałego drzewa miękkiego, zwykle jodłowego, lub pacyną z pieca piekarskiego. (Reczpol).

20. Przeciw krztuścowi podają dzieciom codziennie odwar z dzikiego rozmarynu. (pod Lwowem).

21. Obrzmienie gruczołów na szyi opisują święconą kredą. (Trzebionka).

Okładają smażoną cebulą. (Buszkowice).

22. Uchynione dziecko, gdy się mu kuper zawinie, smarują rakowem masłem. (Siersza).

23. Aby dzieci dobrze spały, nacierają im pulsa koło uszu jabłkami z głogu. (Ropczyce).

24. Przy epilepsyi, zwanej pribitka lub wolenta robią brzytwą krzyż na zimnym palcu t. j. na małym palcu lewej ręki, albo też na obu małych palcach. Następnie obracają na polu leżącego chorego tak, że tam gdzie były nogi, kładą głowę; gdy napad jest w chacie, podnoszą chorego za nogi do góry i dotykają nogami krzyża na belku na suficie, poczem kładą go na ziemi. Gdy napad był po raz pierwszy, to choroba ustanie raz na zawsze, gdy zaś już więcej razy, to wcale nie pomoże. (Wiszenka).

25. Przy wielkiej chorobie podają odwar pawich piór i ruty do picia. (Dubiecko).

26. Przy chorobach rdzenia pacierzowego w połączeniu

z utrudnionem chodzeniem, robią naparzania w kąpeli z trocinami siennymi aż do zapocenia. Porażone części ciała nakadzają pokrzywami, kaliną lub strzałkami. Winem, w którym moczono jagody kaliny, nacierają szczególnie porażone nogi i ręce.
(Ropczyce).

27. Katar nosa nazywają remą w Sierszy koło Chrzanowa, a chrypkę nazywają sipką (Sosnowice k. Kalwaryi). O chorym na ból gardła powiadają, że zaciągnęło mu gardło
(Podbuż).

28. Niezawodnym środkiem na ból gardła jest święcona woda, przelana przez wilczą krtąń (Podbuż). Robią także okłady z dobrze rozgotowanego owsa.
(Podbuż)

29. Jeżeli chory dostanie gorączki i jest podejrzane, że ma tyfus, wprowadzają do izby, w której znajduje się chory, konia, a jeśli tenże zarży, nie ulega wątpliwości, że chory ma tyfus. Wtedy trzymają w izbie konia przez dobę, w nadziei, iż jego obecność przerwie chorobę, a oddanym przez konia w chacie kałem okładają głowę chorego, a moczem tego konia go obmywają.
(Huta drohobycka).

30. Przeciw chorobom zakaźnym (zwłaszcza przeciw tyfusowi) nakadzają izby spaloną skórą ze starego buta, lub chachołem słonianym, ukradzionym z drugiej gminy. Ten ostatni sposób dobry nawet do nakadzania całej gminy.
(Huta drohobycka).

31. Okłady z liści łopianu wyciągają gorączkę z głowy i z ciała.
(Luszowice).

Przeciw gorączce podają do picia krochmal rozmącony w wodzie i niegotowany.
(Cyków).

32. Przeciw kłuciu w piersiach dają okłady z gorącej kasy jęczmiennej.
(Łucyanowice k. Krakowa).

33. Na bóle w brzuchu przykładają rozgrzaną kijankę lub cegłę.
(Ostrężnica).

34. Gdy się wódka »zapali« w pijaku, »szczą« mu do ust.
(Wiszenka).

35. Na żółtaczkę: a) patrzeć w maź przez 4 tygodnie.

b) jeść białą rzodkiew moczoną w okowicie.
(Tornawce).

36. Niezawodnie zgubi soli tra (tasiemca) kwaśne mleko, gdy się je pije w dużej ilości. (Kraków).

37. Ażeby wzmagająca się puchlina nie szła w górę (bo jak dojdzie do serca, chory musi umrzeć) noszą na piersiach w woreczku kamforę. (Lewniowa koło Brzeska).

38. Przy zatrzymaniu moczu u dorosłych stawiają na brzuch (zamiast bańki) garnek. (Psary).

39. Na sionkra (wrzód miękki) pomaga maść ze spalonego na popiół sinego kamienia (siarkan miedzi) i z tłuszczu i zaaplikowana na miejsce bolesne. (Kraków).

40. Męd (pediculi pubis) nie tępią podczas trypra, bo one »jad« ciągną. (Żywiec).

41. Dymienica rozejdzie się przez pocieranie jej osełką t. j. tłokiem, używanym dawniej do tłuczenia soli w stępach. (Stary Sącz).

42. Chorobę kiłową nazywają paskudem. (Żywiec).

43. Przy zatrzymaniu regularności piją odwar korzenia gałganu. (Siersza).

44. Ażeby usunąć białe upławy, należy nakadzić części rodne nad miską, do której wlało się wody z solą i włożyło gorącą duszę. (Kraków).

45. Przeciw febrze piją nalewkę z wódki na suche liście t. zw. wodnej koniczyny. (Młoszowa).

Podczas napadu febry przykrywają chorego nieckami i rozbijają o nie garniec; potem niecki wyrzucają. (Wiszenka).

W wilię Bożego Narodzenia zbierają ości z ryby, a zwinąwszy je, w płatek chowają. Temi ościami nakadzają się potem przy febrze. (Skałackie).

47. Krostę wogóle nazywają morówką. (Mielec).

47. Na wyprysk na skórze nóg stosują okłady z mąki i upalanej i zmielonej fasoli. (Żywiec).

48. Na rany przykładają »tłuste« i moczą ranę w nafcie. (Ostrężnica).

49. Przy wszelkich obrzękach, gdzie chodzi o przyspieszenie ropienia, przykładają liście hordowca (*Malva sylvestris*), który ciągnie gnój i oczyszcza rany. Okładają nim też szyję przy obrzęku gruczołów w czasie dyftery i szkarlatyny.

(Nienadowa).

Obrzmienie gruczołów szyjnych przy chorobach zakaźnych np. szkarlatynie rozcierają śliną, zmieszaną z rozgniecionym pajakiem i owieczką (stonóg).

(Wituszyńce).

50. Żółtak czyli jaskólcze ziele (*Chelidonium majus*) ciągnie materyę. (Buszkowice).

51. Przeciw róży używają w okolicach Tenczynka koło Krzeszowic, do nakadzania lisiego języka, który myśliwy zaraz po zabiciu zwierzęcia ucina i następnie suszy. Środek ten cieży się wielkiem wzięciem.

52. Dla rozpedzenia tworzących się guzów (ropni) określają je osełką, kryzakiem, grzebieniem lub święconą kredą.

(Lgota).

53. Przy owrzodzeniach smarują odnośne części ciała kwasnym mlekiem lub naftą.

(Żywiec).

Owrzodzenia na nogach powstałe, zalewają naftą (gazem) (Galman). Jeżeli do owrzodzenia, szczególnie między palcami u nóg, dołączy się swędzenie, mówią, że się »wdały mędyweszki«.

(Ostrężnica).

54. Wól, czyli wole powstaje także z nasilenia przy pracy.

(Pietrzykowice k. Żywca).

Wól zowie się garło. (Płoki).

Aby garło zginęło, piją przed wschodem słońca rzezną wodę przez dziurawy kamień.

(Miękina).

Garło rośnie na nowym miesiącu. (Galman).

55. Na stłuczenie robią okłady z pokrzyw z octem.

(Czyżówka).

Przy stłuczeniach i reumatyzmach powiadają, że stąd ból pochodzi, że krew zaskoczyła za skórę. (Siersza).

56. Żywokost nazywają także kościfoł. (Żywiec).

Łupki do złożenia złamanych kości przyrządzają że zwyczajnej kory drzewnej, zazwyczaj z dębowej. (Żywiec).

Maść żywokostową przygotowują w ten sposób, że tłuką w stepie kościfoł (żywokost) ze szperką (słoniną). (Żywiec).

57. Ból reumatyczny w plecach lub krzyżach zowią wąsaczem. (Ostrężnica).

Na reumatyzm pomaga smarowanie bolesnego miejsca masłem, święconem na Wielkanoc. (Podbuż).

Na miejsce, dotknięte reumatyzmem, przylepiają kupowany w aptece papier bólowy (Vlincy?). (Siersza).

58. Powiadają, że po oberwaniu się są krzyże »zdradliwe«. (Ostrężnica).

59. Gościec nazywają goździcem. Stosują nań okłady, robione z krochmalu i żywokostu, gotowanego w mleku prosto od krowy. — Członki dotknięte tą chorobą, moczą w wywarze z liści dębowych, lipowych, pokrzywy głuchoj i ziela, kwitnącego niebiesko, a rosnącego na piaskach. Kąpią się także przed wschodem słońca w mrowielach tj. bierze się pół garnca dużych mrówek, zawiązuje w płóciennym worku i gotuje od południa do wieczora.

(Wola Przemysłowska k. Brzeska).

60. Anatomiczne nazwy ludowe.

1. Nart nazywa się grzbiet stopy.

2. Chyby, okolica lędźwiowa i podżebrowa (Siersza).

3. Ciuk, wielki palec u nogi.

4. Narwa, materya, ropa, bo narywa. (Przemyskie).

61. Zabobon. Tłumy przechodniów przypatrywały się wczoraj w ulicy Ruskiej (we Lwowie) ciągnięciu na sznurach nowej kołyski z okien 3 piętra w kamienicy pod l. 6. Wyciąganie kołyski trwało przeszło pół godziny. Tak każe zabobon. Zamieszkałemu w domu tym p. G. umarło już kilkoro dzieciak, a wciąganie kołyski przez okno ma być wedle rady znachora skutecznym przeciw temu nieszczęściu środkiem.

(»Słowo polskie« Nr. 568 z d. 5 grudnia 1901).

62. W Delatynie, będącym już od paru tygodni jednym z ognisk, szerzącej się coraz więcej w Galicyi cholery, żydzi znaczą węglem krzyżyki na swoich domach i piszą: »schoin du gewein« (już tu była), sądząc, że cholera da się okłamać.

(»Kuryer lwowski« Nr. 236 z d. 26 sierpnia 1893).

63. Gdy dżuma w r. 1772 pojawiła się w Braclawskim, czerń zaczęła się burzyć, szukała winowajcy nieszczęścia i oto »grabarza wychresta upiora (sic), który ciała umarłych zakopywał, gromada Tywrowska, widząc swoje niebezpieczeństwo, zabili i spalili. Powiadają, że jest jeszcze więcej upiorów«. W Jarmolińcach w teje epoce spalili, ale żywcem, jakiegoś ze wschodu przybłędę; w Morafie babę, rzekomą czarownicę wrzucali po kilkakroć w wodę, zaszywszy ją uprzednio w worek, a niedoduszoną dobili kamieniami, myśląc, że w ten sposób pozbędą się moru.

(Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne, Serya VIII, Kraków 1892, s. 253—254).

64. Każdy prawie szlachcic, wybierając się na sejmiki ten raz przyajmniej obiera chatę z pajęczyny i ma ją z sobą w zapasie na pogotowiu: bo w przypadku niespodzianym zaraz w kieszeni remedium, które i krew zatrzymuje i w krótkim czasie tak leczy, że tylko kreska zostaje.

(Ignacy Chodźko: Pamiętniki Kwestarza, Tarnów, 1880, str. 20).

65. Chcąc przeszkodzić, aby upiór nie chodził po świecie: »Trzeba odkopać trupa, uciąć jemu głowę rydlem i położyć w nogach, żeby rękami nie mógł dostać. To będzie mocował się, mocował się, silił się, ale jak nie dostanie rękami głowy, to nie wstanie. A jeżeliby dostał, to weźmie głowę pod pachę i pomaszkuje«.

(Ignacy Chodźko: Pamiętniki Kwestarza, Tarnów 1880, str. 128).

